Nr. 17. Rok 39.

Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na wtorek, 16-go lutego 1932 r.

O ratunek dla wsi.

Jak się obronić przeciw niszczeniu przez komorników i egzekutorów.

Z całej Polski napływają do nas pytania, w jaki sposób obronić się od niszczenia gospodarstw przez komorników i egzekutorów.

Wiadomo bowiem, że komornicy i egzekutorzy sprzedają z licytacji ostatnie krowy — mimo wydania niedawno przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości instrukcji, iż nie wolno niszczyć gospodarstw przez licytację inwentarzy i narzędzi, potrzebnych do racjonalnej uprawy, oraz przez licytację zapasów, potrzebnych na wyżywienie i na zasiewy.

Już tak jest teraz przy tym dyktatorskim systemie rządzenia, że żadne przepisy prawne nie są przestrzegane.

Dopiero trzeba robić wiele starań, trzeba ponieść wiele kosztów, zanim się zdoła uratować ten czy inny warsztat pracy od zniszczenia.

Często jednak zachodzą takie wypadki, że władze administracyjne lub skarbowe, które powinny przedewszystkiem znać przepisy, wydane przez wyżej wspomnianych ministrów — i tych przepisów przestrzegać — wykonują egzekucje przez sprzedaż w drodze licytacji wszelkich inwentarzy żywych i martwych.

A już jest zjawiskiem wprost powszechnem, zwłaszcza na Pomorzu, że egzekutorzy powiatowi za zaległe renty obkładają aresztem wszystkie inwentarze żywe i martwe oraz wszelkie zapasy. I mimo, że egzekucji się nie wykonuje, to jednak areszt na inwentarzach utrzymuje się w mocy przez całe miesiące.

Tego rodzaju postępowanie wymaga specjalnego ostrego napiętnowania. Jest to bowiem krępowanie rozwoju gospodarstw — jest to zabijanie w rolniku wszelkiej inicjatywy w kierunku wyzyskania ze swego gospodarstwa możliwie jak największej ilości dochodu.

Jak bowiem może kalkulować rolnik, który nie jest pewnym, czy za dzień lub kilka nie wyprzedają mu jego narzędzi oraz inwentarzy, a przez to samo nie zniszczą mu gospodarstwa doszczętnie?

Tymczasem, jak nie trudno się domyśleć. Państwowy Bank Rolny używa takich sposobów do naglania osadników, by płacili należności rentowe.

Takie przynaglanie za pomocą nakładania aresztu, to skandal po skandale.

Ile to szkód wyrządza takie pochopne nakładanie aresztu na zasiewy i powiaty, tego ani zliczyć ani też opisać nie podobna.

Co też, jeśli chodzi o były zaborski, to tu na mocy obowiązujących przepisów rolnicy mogą i powinni bronić się przed tego rodzaju utrzymywaniem aresztu na ich inwentarzach.

Celem uchylenia aresztu z inwentarzy, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa, należy poczynić następujące zabiegi:

Wezwać zaprzysiężonego rzeczoznawcę sądowego do opisania inwentarzy i zapasów, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa. A potem, mając już orzeczenie rzeczoznawcy, przesłać go w odpisie i wezwać władzę, która areszt nałożyła, do zdjęcia takowego. A jeśli tego na wezwanie nie uczyni, to potem:

1) Jeśli areszt nałożyła władza administracyjna, należy skierować skargę wraz z odpisem orzeczenia rzeczoznawcy do Sądu Administracyjnego przy Województwie;

2) a jeśli areszt nałożył komornik na mocy wyroku sądowego — to należy skierować do Sądu Grodzkiego skargę interwencyjną o zdjęcie aresztu.

Głośny kapral

czyli sławny były wojewoda Wrona-Lamot.

Były wojewoda pomorski Wrona-Lamot, który w ostatniej swojej mowie, wygłoszonej na Pomorzu, nazwał się:

— **„kapralem“** i to... **„więcej wiedzącym od pułkowników i generałów...“**

stał się bardzo głośnym w Polsce i poza jej granicami.

Wsławił się on:

— przez zniszczenie spółdzielczości osadniczej na Pomorzu,

— przez swój ciekawy proces lubelski,

— przez walkę z duchowieństwem,

— przez wyposażenie „obszarniczo-sanacyjnego“ „Dnia Pomorskiego“ w 350.000 zł. pieniędzy z funduszów dyspozycyjnych,

— przez nakłonienie pewnej instytucji społecznej do wypłacenia na „Dzień Pomorski“ 15.000 zł. zasiłku,

— przez nadużycie stanowiska wojewody dla „nabycia“ Drukarni Rolniczej od Pomorskiej Izby Rolniczej dla „Dnia Pomorskiego“,

— przez uczynienie starostów powiatowych i niektórych urzędników akwizytorami udziałów dla „Dnia Pomorskiego“ i

— przez szereg innych podobnych wyczynów.

W tych dniach w Sądzie Okręgowym w Warszawie miała się odbyć sprawa z oskarżenia woj. Lamota przeciwko red. Niemojewskiemu. Wojewoda Lamot skarżył o zniesławienie w związku z szeregiem artykułów w „Myśli Niepodległej“, szeroko omawiających jego przeszłość.

Artykuły te nosiły tytuły: „Dwóch Lamotów“, „List gończy za Wiktorem Wroną“, „Wronie gniazdo“, „Kaucja w ujęciu Wiktora Wrony“, „Wrona a kurzydło“, „Wronim szlakiem“, „Wiktor Wrona kaznodzieją“, „Anonim i szantażyści“ itd.

Przesłuchany w charakterze świadka przez sędziego śledczego redaktor Niemojewski oświadczył, iż wszystkie artykuły były pisane na podstawie ścisłych danych i ze względu na interes publiczny. W artykułach tych m. in. zarzucono panu wojewodzie karjerowiczowstwo, „zasługi“ położone przy wyborach w powiecie pinczowskim, okłamanie ministerjum spraw wewnętrznych, co do danych, dotyczących jego osoby — i ni mniej ni więcej szantażowanie ks. Włodzińskiego w r. 1912, od którego miał żądać 5 tys. rubli za niewykonanie na nim jakiegoś wyroku śmierci, wydanego jakoby przez organizację bojową.

Na rozprawę powołano szereg świadków, a m. in. prof. Bartla, Czapińskiego, marsz. Trąmpczyńskiego, min. Składkowskiego i in.

Ponieważ większość świadków nie stawiła się, sąd rozprawę odroczył.

Obrady Konferencji rozbrojeniowej.

SOWIETY PO STRONIE NIEMIEC.

W dalszym ciągu dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej zabrał głos Litwinow. W przemówieniu wysunął on konieczność powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Żadne traktaty ani pakty nie mogą — zdaniem Litwinowa — zapewnić bezpieczeństwa, tylko rozbrojenie uniemożliwi wojnę. W obecnym wypadku na Dalekim Wschodzie upatruje Litwinow potwierdzenie swej tezy, gdyż dwa państwa, związane paktem Ligi i paktem Kelloga prowadzą tam wojnę.

Wojna ta — zdaniem Litwinowa — może z łatwością stać się początkiem nowej wojny, jeszcze straszniejszej, niż ostatnia.

Dużą część przemówienia Litwinow poświęcił projektowi francuskiemu, co do którego odniósł się bardzo nieprzychylnie. Zagadnienie poruszone przez ten projekt opóźniłoby, zdaniem Litwinowa, załatwienie sprawy rozbrojenia o lata a nawet o dziesiątki lat. Pozatm Litwinow nie wierzy, aby armja międzynarodowa uniemożliwiła napaść i wojnę. Istnienie tej armji nie powstrzyma ataków, gdyż byłaby ona nieliczna. Pozatem Litwinow obawia się, że armja międzynarodowa służyłaby intersom bezpieczeństwa państw, które dzięki sojuszom i układom zapewniłyby sobie przewagę. Wreszcie — oświadcza, że Sowiety byłyby skłonne uważać stworzenie armji międzynarodowej za groźbę dla państwa sowieckiego.

„ALBO CAŁKOWITE ROZBROJENIE ALBO NIC“.

Litwinow zaatakował Francję i inne państwa w kwestji paktu o nie napadaniu się. Rosja, twierdzi Litwinow, chce zawrzeć także pakt z wszystkiemi państwami a niektóre nie przyjmują go natychmiast albo całkowicie odrzucają te propozycję. Litwinow dodaje w końcu, że delegacja sowiecka nie przybyła tu jedynie w celu powtórzenia swej propozycji za rozbrojeniem i wysuwania zagadnienia: „albo całkowite rozbrojenie, albo nic“. Jest ona gotowa dyskutować każdą propozycję, zmierzającą do zmniejszenie zbrojeń.

Dymisja min. Strassburgera.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku min. Strassburger złożył prośbę o dymisję i ją otrzymał. Jego następcą mianowany został p. Kazimierz Papec, dotychczasowy konsul Rzplitej w Królewcu.

Dalszy wzrost bezrobocia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 6-go bm., wynosiła **332.512 osób.** W porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia, bezrobocie wykazuje wzrost o 6.730 osób.

Dodatni bilans handlu zagranicznego.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w miesiącu styczniu przywieziono do Polski 143.770 ton towarów o wartości 93.316 tys. zł. Zatem wartość wywozu przewyższa wartość przywozu o 12.854 tys. zł.

Mussolini u Ojca św.

Z okazji 10-lecia wstąpienia na tron papieski Ojca św. Piusa XI, prezydent włoskiego rządu Mussolini w towarzystwie ambasadora Włoch przy Watykanie i innych dostojników, udał się do Cita del Vaticano.

Niezwłocznie po przybyciu do Watykanu Papież przyjął premjera.

Rozmowa Mussoliniego z Papieżem trwała godzinę. Po Mussolinim Papież przyjął członków jego świty, Mussolini zaś złożył wizytę kardynałowi Pacceliemu, poczem udał się do bazyliki na grób apostołów.

W walce więc, jaką prowadził Mussolini z Akcją Katolicką, dyktator włoski musiał się jednak ukorzyć.

Niech żywi nie tracą nadziei!

Skutki kryzysu gospodarczego w Polsce są okropne. Są one u nas dlatego o wiele ostrzejsze niż gdzieindziej, ponieważ sanacja bebekowska jest w Polsce górą.

Jej niezdolność do rozumnej gospodarczej i państwowo-twórczej pracy, jej niezdolność do niczego, prócz złopania z żłobu państwowego, z krzywdą dla innych, którzyby rzeczywiście umieli coś dla kraju i dla Ludu uczynić — ta ich niezdolność jest powodem — że Naród i Państwo giną.

Któż bowiem z sanatorów jest istotnie odpowiedni, by pracować z pożytkiem dla Państwa i Narodu, by sprawować obowiązki, które na nim ciążą? Wszędzie, gdzie się patrzy — przeważnie dyletanci, to jest tacy, którzy nigdzie i nigdy nie mieli okazji przygotować się odpowiednio do obowiązków, które mają spełniać. Wszędzie pełno przeważnie też takich ludzi, którzy nigdy nie mieli takiego czy innego własnego warsztatu w swych rękach i którzy dlatego nie mają dokładnego pojęcia, jak praca wygląda na takim choćby najmniejszym warsztacie — i jak ciężko, strasznie ciężko z takiego warsztatu wydobyć choćby najmniejszy dochód na utrzymanie tego, co na tym warsztacie pracuje. Wszędzie też pełno byłych wojskowych, których oczywiście szanowaliśmy jako obrońców kraju, gdy nimi byli — którzy oczywiście doskonale umieliby robić bronią, manewrować takim czy innym oddziałem wojska — ale którzy przecież nie mogli się jako tako nauczyć tej roboty, jaką im sanacja teraz każe robić.

Wszędzie pełno tych dyletantów tj. takich, którzy się nie znają na tem, co mają robić. I dlatego powiadamy — ginie Naród i Państwo.

Niewątpliwie obecnie Naród i Państwo się znajdują na skraju przepaści. Bo najgorszą w tem wszystkiem jest rzeczą, że główni matadorowie bebeków-sanatorów istotnie nie wiedzą dokładnie, co się dzieje, a niektórzy nie mają najmniejszego nawet pojęcia o strasznem położeniu, w jakiem się znajduje Kraj i Naród.

Bo jakżeż! Im przecież jest dobrze — „byczo", jak niejedni na wszystkie strony głosili. Przecież nikt z nich nigdy nie mógł marzyć, że kiedyś będzie na takiem stanowisku, na jakiem się dziś znajduje.

„Bycza" pensja i najrozmaitsze dodatki z takiego i innego tytułu — często i samochód. Czyż to te chudopachołki — kiedykolwiek o tem wszystkiem marzyć mogli?! Przecież oni do zapracowania tego wszystkiego byli niezdolni, bo najczęściej przecież byli na to za mało rozgarnięci.

Dziś siedzą przy takich czy innych biurkach — papierki podpisują. Z okna z daleka patrzą na Polskę, czasem przez okna samochodu w błyskawicznym przejeździe. To też nie mogą mieć pojęcia o tem, co się wśród Narodu dzieje? Przecież zaledwie jakieś dwa tygodnie temu pytał się nas wysoki urzędnik, urzędnik, jeszcze przedmajowy, uczciwy człowiek i do rzeczy: **Czy rzeczywiście na wsi i wogóle w Narodzie tak jest źle.**

Otóż nawet taki człowiek zadaje takie pytania. Taki człowiek nie wie, co się dzieje w Narodzie. A cóż tu dopiero powiedzieć o innych.

A teraz weźmy np. takich tam licznych posłów i senatorów bebekowskich.

Czyż to taki a taki mógł marzyć, że będzie kiedyś posłem lub senatorem?. Gdzie tam! „Inteligentny" jak stołowe nogi. Jako taki był znany w całej okolicy i przez Lud niecierpiany.

Ale przyszły te **oszukańcze wybory, z tem przez Sąd Najwyższy już ustalonem — kradzeniem głosów** — i te osobniki znaleźli się jako posłowie lub senatorzy w parlamencie polskim. A ponieważ drżą o swe mandaty — zależne nie od woli ludu lecz od łaski swych matadorów bebekowskich, sanacyjnych — przeto gdy ci głoszą — „byczo jest", bo im rzeczywiście byczo jest, a po za soba i swoimi interesami świata nie widzą — to ci w taki godny sanacyjny wybrani sposób posłowie i senatorzy — **choć nawet wiedzą, jakie straszne są stosunki w kraju i wśród Narodu — im wtórują — „byczo jest".**

I tym sposobem się dzieje, — że matadorzy bebekowsko-sanacyjni niczego się nauczyć nie mogą. — W kraju wskutek tego coraz gorzej, tak— że Polska zwolna idzie w strzępy — że Naród i Państwo walą się w otchłań.

To też wskutek tego lęk o jutro siada na wszystkich duszach. **W całem tego słowa znaczeniu wszyscy ci, którzy żywią Naród,** których sok pija ta żarłoczna, swem powodzeniem osobistem wiecznie pijana halastra bebekowsko-sanacyjna — istotnie **żyją już nie z roku na rok, ani z kwartału na kwartał, lecz z miesiąca na miesiąc.**

Czarne ptactwo rozpaczy siada na sercach wszystkich — i każdy czeka z rozpaczą w duszy na ten ostatni egzekutora cios, który go rzuci do trupów gospodarczych, a jego warsztat odda za **grosze** jakiemuś osobnikowi z pod ciemnej gwiazdy, jakiejś hyjenie licytacyjnej — która się na tych licytacjach **tuczy krzywdą, potem i krwawicą ludzi, którzy uczciwie chcieli i chcą pracować dla siebie a przez siebie dla Państwa całego. —**

A jednak, chociaż rozpacz chce się zagnieździć w sercach całego Ludu, całego Narodu, prócz tych szumowin bebekowsko-sanacyjnych — to my, „Gazeta Grudziądzka" nad **której zniszczenem sfora bebekowsko-sanacyjna pracuje bez wytchnienia** — my wołamy do Was, Drodzy Czytelnicy — i wołać będziemy, choć nas położą — zniszczą: **Nie dać się rozpaczy!** My, pomni słów naszego wydawcy: że zniszczyć go mogą, ale nie spodlą, na sługę swego go nie przerobią, wołać ciągle będziemy: — Nie dać się rozpaczy, odpędzić tego potwornego czarnego ptaka precz — **bo przyszłość i tak do nas, do Ludu polskiego należy.**

Wszakże przetrwaliśmy niewolę austrjacką, pruską i moskiewską, a dziś Polska jest wolnem, niepodległem Państwem, choć coprawda w niej zagościła okropna niewola duchowa, moralna, niewola sanacyjno-bebekowska — gospodarcza i duchowa.

Ale sanatorzy bebekowie się kiedyś skończą — bo skończyć muszą. Przecież Bóg jest na niebie i patrzy na to, co oni pod każdym względem wyprawiają. **Naród polski przecież nieraz uczuł tę rękę Bożą nad sobą. I to wcale nie tak dawno, zaledwie przecież kilkanaście lat temu.**

Oni, ta zgraja bebekowsko-sanacyjna kiedyś sobie pójdzie, bo pójść sobie będzie musiała — pędzona i wypędzona przez wolę i legalny wysiłek tego dziś skrępowanego więzami niemocy olbrzyma, **który się nazywa Ludem polskim!**

Tak, oni pójdą sobie precz, choćby tam na wschód do pokrewnych dusz bolszewickich — a my, Lud polski — zostaniemy jako prawi gospodarze tej ziemi.

Może ktoś z niedowierzaniem przeczyta te ostatnie słowa. Ale niech nam ci, małoduszni, którzyby chcieli wątpić — powiedzą: **Któżby to np. dwa lata a nawet rok przed wojną światową był przypuszczał, że tak blisko jest zmartwychwstanie Polski i wolność zewnętrzna Narodu.**

Fortuna variabilis — Deus admirabilis (szczęście jest zmienne — a Bóg podziwu godny) — powiedział kiedyś wielki mąż, ś. p. Arcybiskup Stablewski Prusactwu w czasie największego rozwoju Jego potęgi w parlamencie niemieckim. A Wiktor Kulerski, wydawca Gazety Grudziądzkiej, rzucił Prusactwu, w czasie największego rozwoju jego potęgi, z trybuny parlamentarnej w twarz słowa: **Was musi spotkać znowu nowa Jena** (sławna klęska pod Jena w r. 1806 — Red. Gaz. Grudz.) za wszystkie zbrodnie, jakich się dopuściliście wobec Narodu polskiego. I Prusactwo, ta potęga olbrzymia, na naszej ziemi należy do przeszłości. I tak minąć musi i minie bebekowska sanacja w Polsce. Tak jest! — ona minie i Lud polski stanie się prawowitym znowu gospodarzem swego Kraju. Choć on nie zbrodnią, nie aktami gwałtu i teroru, nie bratniej krwi rozlewem, jak sanacja bebekowska — będzie dążył do celu — lecz środkami legalnemi, stworzeniem przedewszystkiem tej olbrzymiej zorganizowanej siły duchowej, na którą Lud polski stać i która sprawi, że sanacja bebekowska sama sobie kiedyś pójdzie.

Ale tę siłę trzeba tworzyć. A **do tego powinien się przyczynić każdy z Was,** Drodzy Czytelnicy, póki jeszcze polskie gazety mogą wychodzić i z nich czerpać możecie otuchę i siłę duchową do pracy.

Bo przecież bebeki dążą także do tego, by móc zamykać, zawieszać, niszczyć gazety — szczególnie polskie, a tylko zostawić bebekowskie, których my, aczkolwiek są pisane w języku polskim, do szczególnych polskich nie zaliczamy. Bo przecież służą nie Polsce, lecz interesom półazjatyckiego najazdu bebekowsko-sanacyjnego.

Postarajcie się więc o to, Drodzy Czytelnicy, żeby ten [illegible] siejszy artykuł nasz był cz[illegible] w każdej chacie. Dziś ludzisk[illegible] lo czytają gazet. Więc po[illegible] ten artykuł sąsiadowi, znajo[illegible] — a ten niech go podaje dalej.

Do pracy więc! A w górę s[illegible] Niech żywi nie tracą nadziei.

W SZANGHAJU

Wojska japońskie rozpędzają chińczyków, demonstrujących za bojkotem towarów japońskich. Stąd powstały później krwawe walki, które doprowadziły do bombordowania Szanghaju.

Wśród złego — dobre.

Ogólna nędza, w jakiej dziś żyjemy, wpływa na zmniejszenie się spożycia wódki.

Trochę też wpływa na to propaganda, przeciw piciu wódki, prowadzona przez Stronnictwo Ludowe.

W wyniku tej nędzy i propagandy dochody z Monopolu Spirytusowego spadły o 34%.

Zmniejszenie się spożycia alkoholu jest objawem ze wszechmiar korzystnym. Wprawdzie minister skarbu z tego powodu narzeka, ponieważ dochody maleją, lecz tego nie potrzeba brać tragicznie.

Wszak państwa, które dochody swoje opierają o dochody z pijaństwa, nie mają widoków rozwoju.

Obok spożycia wódki, zmniejszyło się też w Polsce spożycie piwa. Spożycie piwa w stosunku do roku 1930 spadło o 22%. Powodem zmniejszenia się spożycia piwa obok nędzy jest też i nałożenie nowego większego podatku na piwo.

Wszystko to razem jest jednak objawem o tyle pocieszającym, że w Polsce ustaje pijaństwo.

A ten fakt, że z tego powodu zmniejszają się wpływy i dochody z Monopolu Spirytusowego, można bezwątpienia przeboleć.

Państwo, które opiera swoje budżety na „pijanych" dochodach, to jest na dochodach z pijaństwa — stoi na kruchych podstawach.

Obrady Sejmu nad budżetem.

Debata nad budżetem Min. Spraw Wewn.

POSIEDZENIE PONIEDZIAŁKOWE.

W późniejszych już godzinach wieczornych poniedziałku dokończono debatę nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych. Przemawiali jeszcze pp. Staniewicz (B.B.) i min. Pieracki.

GŁOS ROZSĄDKU Z B.B.

Pos. Staniewicz obszerne przemówienie poświęcił zagadnieniom ziem wschodnich.

Prosi, ażeby rząd, celem usunięcia bezrobocia. jaknajprędzej rozpoczął przewidziane inwestycje. Mówiąc o sprawach wsi, mówca powiada, że brak zarobków przyczynił się do wielu wykroczeń. Można zrozumieć potrzebę zawieszenia nad ludnością grozy sądów doraźnych, ale sądzę. że zbytnia liczba wyroków śmierci, a zwłaszcza ich wykonanie, nie może odnieść właściwych skutków. Gdy sobie uświadomimy przyczyny owej przestępczości. to jeżeli się nie zmniejszy ilość wyroków śmierci, w każdym razie powiększy się ilość wniosków sądowych do Prezydenta o ułaskawienie.

MINISTER Z KRÓTKĄ PAMIĘCIĄ.

Po przemówieniu pos. Staniewicza (B.B.) zabrał głos min. Pieracki, który widocznie zapomniał, iż przedstawiciele stronnictw opozycyjnych zgóry zastrzegli się. iż nie będą zgłaszać poprawek jako bezcelowych, i czyni im zarzut, że nie krytykowali samego budżetu, lecz ograniczyli się do ostrej krytyki administracji.

Pan minister wychwala administrację. która w ostatnich latach uczyniła bardzo znaczne postępy. Minister oburza się na opozycję, która mówi o „systemie policyjnym“ w Polsce i nie daje na poparcie tego twierdzenia konkretnych uzasadnień.

I tu znowu musimy przypuszczać. że p. minister zapomniał o bardzo żywym udziale policji w wyobrach. o słynnych kartotekach, o stosunku policji do zgromadzeń poselskich — o czem tysiąc i jeden raz pisała prasa opozycyjna.

Następnie p. minister zapytuje:

„czy jest prawdą, że dopiero rządy pomajowe wykonały art. 66 Konstytucji, który mówi o zasadzie udziału czynnika obywatelskiego w administracji; art. 72. który mówi o poddaniu orzeczenia karno - administracyjnego nadzorowi sądów zwyczajnych; art. 71. który przewiduje uregulowanie postępowania administracyjnego?“

I znów musimy przypomnieć p. ministrowi o tym czynniku. który poprzednim Sejmom „nie pozwalał pracować“.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister znowu powraca do zarzutu „państwa policyjnego“, który w świecie szerokim znajduje swój specyficzny oddźwięk. I znowu p. minister zapomina o tych licznych propagandowych filmach. mniej lub więcej subsydjowanych, w których najwięcej i najczęściej występują policjanci.

Mówił p. minister o zgromadzeniach. Zarzuty opozycji mijają się z prawdą; p. minister przeciwko opozycji wytacza statystykę. Posłuchajmy:

„W 1931 r. polskie ugrupowania polityczne zgłosiły 3.853 zgromadzeń publicznych. władze nie zgodziły się na odbycie zgromadzeń 81, rozwiązały zgromadzeń 111 czyli 3 proc. Ze zgromadzeń urządzonych przez grupy opozycyne było 3 i pół proc. zakazanych, a około 4 proc. rozwiązanych.“

I znowu p. minister zapomniał o tych zgromadzeniach, które rozpędzone zostały przez bojówki „sanacyjne“ lub bebesowskie.

Oczywista, że rząd za to nie odpowiada. Rząd pozwolił, a co potem się stało — to nie jego rzecz.

Koniec swego przemówienia p. minister poświęcił polemice z pos. Berezowskim (kl. nar.) na temat stosunków w Małopolsce Wschodniej.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów.

Budżet ten referuje pos. Hutten-Czapski, który podkreśla tendencje oszczędnościowe przy układaniu tego budżetu. Stwierdza zwiększenie się zaległych spraw w Trybunale Administracyjnym i w końcu omawia sprawę połączenia P.A.T. z wydawnictwami państwowemi. co sprawia, że zniknie stały deficyt P.A.T. i zaoszczędzi się na wspólnej administracji.

Debata nad budżetem Min. Rolnictwa.

Poniedziałkowe posiedzenie plenarne Sejmu otworzył marsz. Świtalski o godz. 15 m. 30.

Izba przystąpiła do debaty nad budżetem Ministerstwa rolnictwa.

Poseł Pomiarkowski omówił zagadnienie oświaty rolniczej.

ZADŁUŻENIE WSI.

Poseł Gruszczyński omawiał stan zadłużenia rolnictwa skutkiem zniżki cen zboża i niezmiernych ciężarów podatkowych oraz poruszył sprawę nieopłacalności w rolnictwie. Wreszcie stwierdził, że klub mówcy (Chrześc. Dem.) zainicjował pracę nad przywróceniem równowagi gospodarczej, wnosząc projekt ustawy o ulgach kryzysowych.

Poseł Senger (Klub Niem.) domaga się ustawy o dobrowolnym nadzorze sądowym dla zagrożonych gospodarstw rolnych.

PAŃSTWO TRZEBA OPRZEĆ NA MASACH.

W czasie dalszej debaty nad budżetem min. rolnictwa w dniu następnym, poseł Fijałkowski (Stron. Lud.) omówił katastrofalne położenie rolnictwa i podniósł. że potrzeby rolnictwa są w budżecie w znikomym stopniu uwzględnione.

Podziękowanie — powiada mówca — jakie z ław BB. płyną ku ławom ministerjalnym, to wersalskie podrygi, jest to polonez na cmentarzu rolnictwa. Mówca domaga się przywrócenia opłacalności warsztatom rolniczym. równowagi między cenami rolnemi. a przemysłowemi. zabezpieczenia przed wierzycielami. ulg podatkowych. zniżenia taryf kolejowych na przewóz towarów rolniczych. oraz **zniżenia ceny soli, nafty i węgla.**

Po przemówieniu posła Lechnickiego (BB.), który zarzucał mówcom Stronnictwa Narodowego sprzeczności pomiędzy sobą. a wogóle stronnictwu brak programu, zabrał głos poseł Madejczyk (Stron. Ludowe). Mówca w jaskrawych barwach odmalował katastrofalne położenie wsi polskiej. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył: **„Panowie. pułkownikami** generałami, garstką szlachty i **Wyślickimi państwa nie utrzymacie. jeżeli go nie oprzecie na szerokich masach ludowych.** Chłop rozumie, że **gdy miał wpływy polityczne i więcej swoich reprezentantów w Sejmie, to jego położenie było lepsze“.**

Były czasy, kiedy z tej trybuny mówiono nawet o „przywilejach chłopskich“, a pan Wiślicki mówił, że chłopi nie płacą podatków. Ale wówczas było lepiej i jaśniej na wsi — i tak samo było w całej Polsce“.

Z kolei przemawiał pos. Rybarski (Klub Nar.) odpowiadając p. Lechnickiemu na jego zarzuty co do sprzeczności w łonie Klubu Narodowego. Pomiędzy innemi, mówca powiada: „Pan Lechnicki mówił, że mój artykuł. broniący Banku Polskiego i stałości waluty jest pochwałą rządu, ja stwierdzam, że jeżeli chwalę Bank Polski. to chwalę resztki niezależnych instytucji. Gdyby Bank Polski miał tak swobodną rękę jak Bank Gospodarstwa Krajowego, tobyśmy już dziś stałej waluty nie mieli. I teraz właśnie panowie z Rządu występują z projektem powiększenia kredytów w Banku Polskim. co jest drogą do podkopania waluty“.

A JEDNAK JEST ŹLE.

Po przemówieniach posłów Madejczyka i Rybarskiego, przemawiał min. Janta-Połczyński. Odpowiadając na zarzuty i omawiając sprawę samowystarczalności gospodarczej, podniósł, że rolnictwo w ostatnich latach już wyeksportowało produktów wartości około jednego miljarda zł. Wwóz w tym czasie z wełną, bawełną itp. wynosił 400 milj. tak, iż nadwyżka wywozu rolniczego nad wwozem wynosiła 1 miljard zł. i dotyczy najważniejszych produktów zbożowych, hodowlanych, cukru (za półdarmo — uwaga Red.) i drobnicy.

SYNDYKALIZM EKSPORTOWY.

Poseł Rybarski — mówił dalej minister — w dyskusji ogólnej podkreślił obłędność syndykalizmu eksportowego (związków, trudniących się wywozem) ale syndykalizm jest jednym ze sposobów wybrnięcia z chaotyczności wywozu, który był przedtem.

Między innemi minister powiedział, że niesłuszne jest twierdzenie, jakoby Polska mogła się oderwać od kryzysu ogólno-światowego. W naszem sąsiedztwie mamy 16 złotowe żyto, w państwach bałtyckich natomiast będzie można pójść na zmniejszenie kosztów produkcji.

NASTĘPSTWA BRAKU PROGRAMU.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) dowodzi. że kryzys, jaki Polska przeżywa, jest rodzimego pochodzenia i nie stoi w żadnym związku z kryzysem światowym. Przypomina, że już przed rokiem mówił, że kryzys zaczął się już w 1927 roku. a nie dopiero w 1930. Zaczął się wtedy, kiedy minister Skarbu miał duże dochody i zapomniał sprawdzić, skąd je ma, czy nie kosztem pewnej grupy obywateli-rolników.

Mówiąc o rozpiętości cen pomiędzy wsią a miastem. p. Czetwertyński nie tyle kładzie to na karb pośrednictwa, ile przypisuje brakowi gotówki na wsi. Mówca powiada:

„Nie wystarczy więc patrzeć w górę i podziwiać walutę. trzeba widzieć, jak tam na dole zmniejszył się niesłychanie obieg pieniężny. W miasteczku, gdzie mieszkam, czasem 100 złotych nie można zmienić, choć jest tam i apteka i urzędy itd. Swoją drogą przychodzi tam także komornik i rolnik musi wysprzedać się. To powoduje dalszą obniżkę cen. Ministerstwo Skarbu musi zrobić wszelkie wysiłki. aby wprowadzić pieniądze do obrotu na dole. Te wysiłki widzimy też w Niemczech i we Francji i tam wcale się z tem nie kryją.

Mówca zapytuje: Jakież jest wyjście- I odpowiada:

„Rolnictwo polskie musi mieć możność produkowania taniej od innych państw europejskich, a wtedy nie będą dlań istniały żadne barjery celne. Zastanawiając się nad tem. czy ten obecny stan upadku rolnictwa i życia gospodarczego spowodowany został polityką bezwiednią. czy świadomą, dochodzimy do wniosku, że bezwiedną bo choć te wszystkie elementy istniały już przed kilku laty, kiedy nieboszczyk poseł Diamand zapytał tu: „czemu jest tak źle, kiedy jest tak dobrze“, to tego wówczas nie chciano widzieć. Jeśli p. Polakiewicz mówi o B. B., że nie jest on partją. bo nie ma nawet programu, to w tem właśnie jest odpowiedź na pytanie, bo tu program i plan jest koniecznością. A u nas jest i brak programu i nawet. wbrew temu co twierdzi p. Minister Spraw Wewn., jest pewien rozstrój. Świadczy o nim wzmaganie się nielegalnej produkcji spirytusu. wzrastający szmugiel, zaburzenia na Górnym Śląsku z powodu obniżki płac robotniczych. Jesteśmy na szerokim kościńcu. na którym swobodnie spaceruje kapitalizm i socjalizm i są próby skojarzenia ich, jest dążenie do czegoś nowego i nieznanego. Jest w tych pastrojach trochę rosyjskiego, wobrodusznego „niczewo“, trochę słowiańskiego indeferentyzmu i duża ilość polskiej lekkomyślności i fantazji, ale to wszystko razem nie tworzy planu, ani nie daje wytycznej.

Kiedy przed 25 laty obejmowałem przewodnictwo Towarzystwa Rolniczego. w przemówieniu do zebranych ziemian mówiłem, że zebraliśmy się tutaj nie jako dziedzice, ale jako słudzy polskiej sprawy rolniczej. Dziś po 25 latach widzę, że wyrośli właśnie dziedzice. którzy uważają, iż tak jak dawniej mają prawo robić co chcą i przeprowadzać wszystko ponad głowami innych. Taka zasada na obecne czasy przydatną nie jest i owoców dobrych nie da.

Przemawiali jeszcze posłowie Poniatowski (B.B.) i Terszakowec (Ukr.), poczem dyskusję odroczono do następnego dnia.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. Referent poseł Sanojca nie wnosi żadnych poprawek oszczędnościowych do tego budżetu, prosi tylko p. ministra, by zaopiekował się tymi, którzy uzyskali ongiś ziemię z parcelacji a wobec poźniejszego szacunku stali się niemal bankrutami, (już nimi są — uw. Red.), aby im rozłożyć spłaty w stosunku wykonalnym i zająć się obniżką taryfy kolejowej dla produktów rolnych.

W dyskusji zabierali głos poseł M Malinowski (Str. Lud..) i pos. Nowicki (P.P.S.), którzy zapowiedzieli głosowanie przeciwko budżetowi oraz poseł Cukier (ukrainiec).

Na tem posiedzenie o godz. 22 zamknięto.

Przemówienie posła Malinowskiego w dyskusji nad budżetem reform rolnych damy w całości w jednym z następnych numerów.

Czem jest Be-Be?

Poseł Polakiewicz miał w Sejmie wykład o B.B. Usiłował on dowieść, że B.B. nie jest.. partją i dla tak szlachetnego celu zgodził się z opozycją, że B.B. jest zlepkiem bezprogramowym. Byle nie posądzać B.B. o to, że jest partją...

Poseł Paschalski przyznał, że okres rządów „sanacyjnych“ to okres fermentu i niepraworządności.. Byle uratować nimb „miarodajnej postaci“.

Oto prawdziwi męczennicy „ideologji“! Godzą się na wszystko (przedewszystkiem na wysokie godności i dostojeństwa), aby być niczem.

W obronie osadnictwa.

Przemówienie p. posła St. Mikołajczyka na Komisji Reform Rolnych.

Wysoka Komisjo! Wczorajszy referat p. dyr. Sciborowskiego według własnych jego słów, miał charakter informacyjny, nie był natymiast przedłożeniem żadnych konkretnych jeszcze decyzyj. Podkreślam to specjalnie. albowiem Panowie gotowi na podstawie tego referatu informacyjnego za kilka chwil wnioski Klubu Ludowego, zdążające do wyjednania ulg osadnikom odrzucić, jako nieaktualne. jakkolwiek żadnych konkretnych decyzyj ze strony Min. Reform Rolnych w tej sprawie niema.

Należy również wyrazić ubolewanie z powodu niedoręczenia pisemnego referatu i cyfr w nim zawartych, zaistniałaby wtedy możliwość gruntowniejszego przeprowadzenia dyskusji i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Pragnąłbym dalej podkreślić. że zapowiedziane ulgi nie mogą być wystarczające na dzisiejsze potrzeby i położenie osadnictwa.

P. dyr. Sciborowski stwierdził, iż jedna trzecia gospodarstw włościańskich poniżej 20 ha — to osadnicy. W chwili ciężkiego kryzysu, w chwili niewypłacalności gospodarstw prywatnych. osadnicy to ta kategorja włościan, którzy ze względu na specjalne zobowiązania, powstałe w związku z przebudową ustroju rolnego. są całkowicie niewypłacalni. Należy więc specjalnie temu problemowi się przyjrzeć i stworzyć takie warunki, by tego osadnika na roli utrzymać, tymczasem charakter ulg zapowiedzianych nie odpowiada potrzebom.

Z referatu wczorajszego wynikało. iż osadnictwo winno płacić z tytułu swych należytości 40 miljonów zł rocznie. Tymczasem wczoraj nam podano cyfry, z których wynika: 22 miljony zł zaległości z osadnictwa parcelacji polskiej; 18 miljonów zaległości w rentach: 26 miljonów zaległości rat z tytułu listów P.B.R., z czego tworzy się suma 66 miljonów zł. Ten przykład należycie przekonuje. że zaległości osadnicze w dniu 1. 1. 31 r. przekraczają przeszło półtoraroczną sumę płatności osadniczych.

Zawiera ten przykład również odpowiedź na zarzut p. dyr. Sciborowskiego, jakobyśmy położenie osadnictwa w zbyt czarnej przedstawiali rzeczywistości i z położenia kilku osadników generalne wyciągali wnioski.

Podkreślić również należy, że pomoc w obniżeniu procentów. wyrażająca się w sumie 1.300.000 zł w stosunku do 66 miljonów zł, jest niewystarczająca. Ze swej strony musimy stwierdzić brak logiki w postępowaniu Min. Reform Rolnych.

Jeżeli z jednej strony ogranicza się Min. Ref. Rolnych w wykonywaniu reformy rolnej, przedkładając Sejmowi ustawy. które albo oddają to zagadnienie w ręce p. wojewodów, albo ograniczają wykonywanie reformy rolnej, jak ostatnia ustawa o kontyngentach parcelacyjnych. przerzucając zmianę ustroju rolnego na karb prywatnej parcelacji, to spodziewaćby się należało, że Państwo mniej wydając na parcelację. przynajmniej zastosuje większe ulgi do tych, którzy nimi są z tytułu nabycia ziemi.

Tymczasem tego niema, natomiast z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. który w nowej ustawie również został ujęty, a na który to fundusz płacić muszą osadnicy, jeżeli nie będzie wykonywanej reformy rolnej. ani daleko idących ulg, to korzystał z tego będzie nikt inny, jak Skarb Państwa. który przez zapowiedzianą kontrolę Min. Skarbu nad tym funduszem, jak i Bankiem Rolnym. wyciągając tam pieniądze będzie łatał swoje dziury.

Wniosek stąd, iż za nieumiejętną gospodarkę dzisiejszego systemu mają ponosić konsekwencje ci najbiedniejsi osadnicy.

W SPRAWIE OSAD Z PRYWATNEJ PARCELACJI.

Muszę się również zwrócić z zapytaniem. co Min. Ref. Roln. zamierza uczynić z osadnikami z parcelacji prywatnej. albowiem tego w referacie p. Sciborowskiego nie było. Osadnicy z prywatnej parcelacji, kupując po wysokich cenach ziemię, pozawierali kontrakty. które dzisiaj stawiają rolnika przed zagadnieniem albo płacić za ziemię. której cena szacunkowa w kontrakcie jest 3- do 4-kroć wyższa od dzisejszej wartości i dotrzymać warunków umowy, — a tego nie są w stanie uczynić. — albo stracić swój majątek dotychczas wpłacony i uciekać z osady.

Min. Reform Rolnych jest tem więcej obwiązane dbać o to, im samo mniej parceluje i im więcej możliwości prywatnej parcelacji stwarza. Ustawa o spłacie uciążliwych zobowiązań rolniczych, jak i ograniczenie kontyngentu parcelacyjnego. ostatnio uchwalone, — zawieszają wykonywanie parcelacji państwowej a wprowadzają prywatną, która w dobie kryzysu szczególnie jest niebezpieczna.

Nie będę omawiał poszczególnych kategoryj osadników, albowiem do tego przy omawianiu naszych wniosków wrócimy. poruszę tylko jeszcze rzeczy, które w referacie nie były uwzględnione.

Przy osadach likwidacyjnych osadnik płaci 75 proc. renty, a co gorsza, różnicę pomiędzy 43 proc. a 75 proc. musi spłacać jednorazowo. przed zawarciem kontraktu. Jest to krzywdzące i wymagające natychmiastowej poprawy.

P. dyr. Sciborowski cytował nam przykłady, iż osadnicy swoje osady z zyskiem ustępują. Są to wyjątkowe wypadki i gdyby O.U.Z. chciał poszukać osadników, którzy ze stratą swe osady poodstępowali. względnie odstąpić chcieli, to napewno by się ich więcej znalazło.

BŁĘDNE PRZYPUSZCZENIA.

Pragnąłbym zwrócić uwagę, że niektórym Panom. którzy są do innych warunków przyzwyczajeni, wydaje się, gdy zobaczą budynki osadników b. Komisji Kolonizacyjnej. że to conajmniej „burżuje“. którym się dobrze powodzi. Trzeba uwzględnić nakłady na intenzyfikację. koszta utrzymania tych budynków, specjalne ciężary w świadczeniach socjalnych, podatkach od wypadków w rolnictwie. podatkach na Izbę Rolniczą itd.

Jestem przekonany, że żaden z tych Panów niedługoby na tem gospodarstwie wytrzymał, a ile trzeba wygospodarzyć, niech służy następujący przykład:

Osadnicy powiatu czarnkowskiego przysyłają takie oto zestawienie:

„Jako dowód niemożności utrzymania się na naszych osadach w obecnych anormalnych warunkach gospodarczych. niechaj posłuży jedna z przeciętnych osad Smieszkowiec Nr. 21 o obszarze 11.32 ha (o ziemi 5, 6 i 7 klasy katastralnej) na której ciążą niżej wyszczególnione zobowiązania — przypadające do uiszczenia w roku podatkowym 1930/31:

renta amortyzacyjna	zł	1.081.09
podatek dochodowy	zł	48.50
„ komun. od dochodu	zł	68.00
„ gruntowy państw.	zł	47.96
„ gruntowy komun.	zł	21.80
„ drogowy	zł	16.90
składka do Zakł. Ubezp. od Wyp. w Roln.	zł	39.00
„ na Izbę Rolniczą	zł	8.21
„ ogniowa	zł	59.92
„ od gradobicia	zł	70.00
inne specjalne opłaty	zł	50.00
Razem	zł	1.529.77

Do tego dochodzi:

utrzymanie 2 koni otr. a zł 8	zł	448.00
wyżywienie rodziny 7 osób, a zł 0,50 dziennie	zł	1.277.50
przyodziewek rodziny roczn.	zł	340.00
naprawa masz. roln. i smary	zł	150.00
naprawa budynków	zł	75.00
opał	zł	500.00
Razem	zł	4.280.77

Według powyższego zestawienia wydatków, winna wzmiankowana osada sprzedać rocznie 536 ctr. żyta. a jedna mg. mgdb. wydać przeciętnie ctr. 13.60 W powyższem zestawieniu nieuwzględniono zasiewów i wydatków na nawozy sztuczne. Na wymienionej osadzie znajdują się również 1,5 ha nieużytków.“

O PEWNYM OKÓLNIKU

Poruszę jeszcze raz sprawę sławnego już dziś okólnika p.t. „Uwzględnienie słusznych postulatów osadniczych“, który to okólnik w błąd wprowadził opinję publiczną, albowiem:

1) z treści okólnika mogło wynikać. iż zamieszczona tabelka nowych norm szacunkowych dotyczy wszystkich kategoryj osadniczych, tymczasem dotyczy tylko osadników z parcelacji polskiej.

2) Komunikat powoływał się na aprobatę Wielkop. Izby Rolniczej i Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych przez swoich delegatów w specjalnej Komisji, tymczasem Komisja ta zajmuje się tylko indywidualną obniżką odwołań osadniczych i nie zajmowała się ani nie miała wpływu na ustalenie norm szacunkowych.

3) Wreszcie treść komunikatu mijała się z tytułem. albowiem rzeczywiście w stosunku do tych, którzy nabyli osady do r. 1926, a nie przyjęli ówczesnego szacunku wzgl. nie uzyskali przewłaszczenia zastosowane są ulgi. natomiast w stosunku do tych, którzy nabyli ziemię w latach najlepszej konjunktury, a więc najwyższych cen za ziemię od r. 1927 do 1931 poza zniżką w myśl instrukcji par. 19 żadnych zniżek niema. Jest to grupa i najliczniejsza i najbardziej wysokim szacunkiem dotknięta.

W swoim czasie P.B.R. pożyczał t. zw. sekcjom maszynowym pieniądze na zakup narzędzi rolniczych. obecnie pragnie gwałtownie ściągać swe należytości. Takie ściąganie może doprowadzić nietylko do sprzedania za bezcen tych maszyn, ale do zrujnowania gospodarstwa.

Niedawno ukazała się notatka o wydaniu okólnika w sprawie wstrzymania prolongat w P. B. R. Tłómaczono to potem przygotowaniem do konwersji tych zbowiązań. Później okazało się zaprzeczenie „Iskry“ co do istnienia takiego okólnika, osobiście zaś odnoszę wrażenie. że ten okólnik był. nadano mu tylko charakter tajny, a przekonywuje mnie gwałtowne ściąganie kredytów siewnych przez P.B.R. z Kas Komunalnych. oraz te nakazy egzekucyjne, któremi w tej chwili cała Wielkopolska i Pomorze są pokryte z tytułu zaległości rentowych.

Apeluję więc do Min. Ref. Roln., by te egzekucje nakazało wstrzymać do czasu załatwienia wniosków o obniżenie renty.

Na zakończenie chciałbym tylko podkreślić. że szerzej uzasadnię potrzebę przyjścia z pomocą osadnictwu przy omawianiu naszych wniosków, uważamy zaś zapowiedziane ulgi — zresztą w charakterze informacyjnym, które niewiadomo jak będą wyglądać w ostatecznej swej redakcji — jako niewystarczające.

FACHOWIEC ZAWSZE OTRZYMA PRACĘ!
Wyuczcie się szoferstwa. Fach ten zapewni Wam i Waszej rodzinie niezależny byt. — Największe i najtańsze stołeczne kursy samochodowe
H. PRYLIŃSKI, Warszawa, Jerozolimska 27
wyuczą Was gruntownie i wszechstronnie za niską opłatą. — Piszcie do Dyrekcji Kursów po bezpłatne informacje.

JAN KONIEWSKI. 9

PRZEZ CIERNIE DO CELU I SZCZĘŚCIA

Stach stał rozczarowany i patrzył chwilę za nią, następnie zajął się przybyłymi przed chwilą gośćmi i zaczął się z nimi witać. Wkrótce potem rozległ się donośny głos sygnaturki z wieży kościoła, dając znać wiernym, aby się pospieszyli na modlitwę.

Po uszykowaniu szeregów, Stach stanął na czele, muzyka zagrała marsza i cała gromada udała się do kościoła.

Po nabożeństwie miejscowe Koło Młodzieży na majdanie zabawowym przyjmowało gości obiadem. Podczas obiadu Zosia uprzejmie obsługując gości, zawsze znajdowała się w pobliżu Stacha, a ten, siedząc przy stole, wodził za nią wzrokiem, obserwując każdy jej ruch. Po obiedzie, który przeciągnął się dość długo, muzyka zaczęła przygrywać wesoło różne oberki, polki i krakowiaki, co ściągało coraz więcej gości.

Po zawodach Wychowania Fizycznego rozpoczęły się tańce i zabawy. To też prawie wszyscy mieszkańcy wioski znaleźli się na polance. Przybyło nawet dużo mieszkańców z innych wiosek, by przyjrzeć się pląsom młodzieży. Siedzieli przeto za stołami, a popijając piwo, gdyż wódka była usunięta z programu, gwarzyli wesoło.

Tak się bawiono ochoczo i wesoło. Stach zawsze tak manipulował, by być blisko Zosi, a i ona wyszukiwała okoliczności, by być blisko Stacha. To też bardzo często tańczyli razem, a i przy innych pracach związanych z prowadzeniem zabawy, spotykali się prawie stale.

I tak upływało szybko owo popołudnie dla innych, a dla Stacha, który nie spodziewał się zobaczyć Zosi wkrótce, czas upływał daleko prędzej.

Zbliżał się wieczór. Słońce zaszło za las i zmrok zaczął padać na ziemię, więc nadszedł czas rozpoczęcia przedstawienia teatralnego. Stach ze swoją grupą poszedł się przebierać, a Zosia bawiła gości monologami i wesołemi wierszami. To też szybko zdołała zaskarbić sobie sympatję zebranych.

Odegranie arcyzabawnej komedyjki na scenie wywoływało co chwila huragany śmiechu, to też gdy aktorzy schodzili ze sceny, wynagradzano ich rzęsistemi oklaskami.

Z powodu odjazdu nauczyciela na ćwiczenia, głos zabrała Zosia. W czasie tego przemówienia rzuciła myśl, aby w Zakątkach wybudować Dom Ludowy.

Życzliwe ustosunkowanie do tego pomysłu wykazali wszyscy, składając obfite datki na ten cel.

Następnie rozpoczęły się w dalszym ciągu zabawy, ale teraz przewodnictwo dzierżyła Zosia.

Przy blasku lampionów i świateł płynęły wesołe melodje muzyki a młodzież bawiła się ochoczo, zapominając o pracy, która ich czekała z nastaniem jutra.

Zbliżała się godzina jedenastej wyznaczona na zakończenie zabawy. Młodzież, wiedząc o rychłem zakończeniu zabawy, bawiła się tem weselej i ochoczo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

DWUMETROWY ŚNIEG NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Zawieje śnieżne, które przeszły ostatnio nad niektóremi dzielnicami Polski. poczyniły w wielu miejscowościach olbrzymie szkody. Na terenie Wileńszczyzny spadł śnieg, którego warstwa dochodzi do dwumetrowej grubości.

SKANDALICZNE ZAJŚCIE W GIMNAZJUM.

Gazeta krakowska „Głos Narodu“ podaje. że w gimnazjum w Stryju uczniowie 8 klasy gimnazjalnej otrzymali z języka polskiego za zadanie szkolne do opracowania temat: „Najpopularniejsza postać we współczesnej Polsce“. Pod dyktandem profesora wszyscy uczniowie opisali nakazanego — opatrznościowego męża. Jeden tylko, celujący uczeń 8-mej klasy. niejaki Gross, nie podzielił zdania swego profesora, umotywował bowiem w zadaniu pogląd, że obecnie najpopularniejszą postacią w Polsce jest dr. Lieberman — zaś najwięcej popularnym mężem w Polsce jest Józef Piłsudski..

Zawiadomiony o zajściu dyrektor gimnazjum. T. Wilk, zwołał w tej sprawie doraźną konferencję grona profesorskiego, które uchwaliło wydalenie Grossa ze wszystkich szkół państwa. Ucznia natychmiast ze szkoły wydalono, a rezolucję grona profesorskiego przedłożono kuratorjum lwowskiemu do aprobaty.

Taką to bałwochwalczą politykę uprawia się w szkole.

4 LATA WIĘZIENIA ZA RZUCENIE KRUCYFIKSEM W PROKURATORA.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadał bandyta niej. Stanisław Maron, który w dniu 20 kwietnia roku zeszłego, będąc oskarżonym o bandytyzm. po odczytaniu przez sędziego wyroku skazującego go na 4 lata więzienia, przeskoczył przez barjerę okalającą ławę oskarżonych — chwycił ze stołu sędziego metalowy krucyfiks i rzucił nim w prokuratora Cybulskiego. Prokurator tylko dlatego uniknął uderzenia, że w ostatniej chwili przechylił głowę. Krucyfiks trafił w poręcz fotelu prokuratorskiego. łamiąc ją w kawałki, podem padając na ziemię, rozleciał się na kilka części. Dalszym ekscesom oszalałego złoczyńcy przeszkodzili policjanci.

Za przestępstwo to bandyta Maron skazany został na karę 4 lat więzienia.

Ze świata.

25 OFIAR KATASTROFY KOPALNIANEJ.

W kopalni Marchienne w Pout w Belgji wydarzyła się katastrofa. która spowodowała śmierć kilku górników. Oto na głębokości 1.260 m. nastąpił wybuch gazów, powodując zarwanie się całego korytarza, na którym pracowało 25 górników. Osiemnastu z nich zostało odciętych od świata. reszta poparzona zdołała uciec. Drużyny ratunkowe nie mogły dotrzeć do miejsca katastrofy, bowiem buchający żar jak i brak powietrza nie pozwalały na to. Wśród zasypanych znajdują się czterej polacy: Bogumił i Stefan Maglicowie oraz Jan i Łukasz Kulawowie.

NAPAD MARYNARZY NA POSŁA RZPLITEJ POLSKIEJ.

W poselstwie polskiem w Madrycie rozegrała się denerwująca scena. Poseł polski napadnięty został przez dwóch polskich marynarzy, którzy rzucili się na niego z nożami. Marynarze ci, Edward Szmaciech i Walery Szarech zażądali zawizowania paszportu. co też im uczyniono. Następnie prosili oni posła o pożyczkę, ale tej poseł odmówił. Wówczas rzucili sie oni z dobytemi nożami na posła, lecz na szczęście udało się obecnemu przy tej scenie personelowi poselstwa ochronić posła od uderzenia, poczem po dłuższej gwałtownej walce marynarze zostali rozbrojeni i oddani w ręce policji.

28 OFIAR KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

W pobliżu miejscowości Igławie w Czechosłowacji w czasie powrotu autobusem orszaku weselnego, nastąpiła katastrofa. Autobus wskutek złego kierowania wywrócił się do rowu, wsuktek czego 28 osób odniosło ciężkie rany. Szofera, który był pijany. aresztowano.

CYKLON ZBURZYŁ KILKA MIAST.

Nad wyspą francuską Reunion położoną na oceanie Indyjskim na wschodzie Afryki. przeszedł olbrzymich rozmiarów cyklon. Stalica wyspy, miasto Saint Denis, zostało doszczętnie zrujnowane. W St. Paul runęło szereg domów. Jest znaczna liczba ofiar. W miejscowości St. Pierre i St. Louis szkody są również znaczne. W gminie Trois Basains domu uległy zniszczeniu. Wskutek przerwania komunikacji z licznemi punktami wyspy zachodzi obawa, że liczba ofiar jest jeszcze znaczniejsza. Władze lokalne zastosowały energiczne zarządzenia. celem udzielenia poszkodowanym dalszej pomocy.

Ten na humorze nigdy nie straci,
Jeżeli strawa będzie obfita.
Osłodzi życie, umysł wzbogaci,
Kto tylko naszą GRUDZIĄDZKĄ czyta!
Zygmunt Kiedrzyński.

Zjazd Ludowy w Koninie.

W dniu 22 grudnia ub. r. w Koninie, w lokalu Sekretarjatu. odbył się Zjazd delegatów 38 Kół Stronnictwa Ludowego z 2 powiatów: słupeckiego i konińskiego. Na miejsce obrad nie wszyscy uczestnicy mogli się dostać. gdyż lokal 3-pokojowy nie mógł więcej pomieścić niż 300 osób.

Na Zjazd przybyli: prezes Klubu pos. **Róg**, prezes organizacji wojewódzkiej sen. **Januszewski**, posłowie: **Fijałkowski i Langier** i sekretarz naczelny **Bagiński**.

Zjazd zagaił prezes Zarządu Powiatowego p. W. **Zawodzki**, witając gości. a z racji obecności p. **Bagińskiego** zgotowano manifestację na cześć więźniów brzeskich

Dyskusję nad sytuacją polityczną zagaił przemówieniem prezes **Róg**, a następnie dłuższe przemówienia wygłosili pp.: sen. **Januszewski** o sytuacji politycznej w świecie. p. **Bagiński** o organizacji i polityce wewnętrznej, p. **Fijałkowski** o sprawach gospodarczych i pos. **Langier** o sprawach miejscowych.

Podczas tych przemówień zgromadzeni niejednokrotnie swojem zachowaniem się podkreślali zgodność z mówcami i okazywali zdecydowaną postawę tych, którzy budując własną organizację chłopską, mają poczucie swej siły.

Zjazd zamknęło przemówienie wiceprezesa Zarządu Pow. p. P. Wesołowskiego. który podziękował tak licznym gościom z Warszawy za przyjazd i upewnił, iż za przywódcami stoją masy chłopskie i życzył dalszego niezłomnego trwania w walce.

Sanacyjna meljoracja czyli kiwanie obywateli.

Jak dba się w Polsce o rolnictwo, niechaj posłuży za przykład następujący fakt:

U nas w Miejscu Piastowem pod Krosnem w r. 1913 założono spółkę wodną celem przeprowadzenia meljoracji. Po zrobieniu kosztorysów każdy członek spółki miał płacić z jednego ara 1 zł. a rząd austrjacki z przyznanej subwencji 2 zł. W roku 1914 przystąpiono do meljoracji; nadeszła wojna i pracę tę przerwała. W roku 1928 podjęto na nowo starania o zorganizowanie nowej spółki, aby dokończyć prace meljoracyjne. Kosztorys był ten sam, różniący się tylko tem. że Austrja płaciła koronami, a Polska złotymi. Wszyscy gospodarze. którzy w 1914 roku nie zdążyli dokończyć u siebie meljoracji, złożyli każdy przypadającą należytość, t. j. 1 zł z ara. Przysłano inżyniera i konduktora. — Konduktor został na miejscu do pracy jako pomoc rządowa. Meljoracja została zeszłego roku ukończona. Gospodarze wpłacili przypadającelna nich kwoty. Przewodniczący spółki wypłacił z tych pieniędzy konduktora a od rządu nie otrzymała spółka dotąd ani grosza.

Robotnikom nie wypłacono zarobków i obecnie skarżą się oni z gospodarzami o swoje należności.

Tak sromotnie nabito w butelkę gospodarzy. Najpierw kazano rozpocząć robotę i złożyć pieniądze. któremi wypłacono konduktora, ale należnej subwencji wcale nie wypłacono. Tak sanacja kiwa chłopów. W. M.

Radjoprogram z Warszawy.

Środa, 17. 2. 32.: 12.10 14.45 15.50 16.40 i 19.35 muzyka z płyt gramofon.; 15.25 skrzynka pocztowa — korespondencje; 15.45 giełda pieniężna; 16.20 odczyt; 17.10 „Alchemja XX wieku“; 17.35 koncert popołudniowy. 19.15 komunikat rolniczy; 19.45 prasowy dziennik radjowy; 20.15 ukraińskie pieśni ludowe; 21.00 „Bibljoman“ — nowela; 21.15 utwory skrzypcowe; 23.00 muzyka tan.

Czwartek, 18. 2. 32.: 12.15 odczyt: „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków“; 14.45 16.40 19.35 i 22.10 płyty gramofonowe; 15.25 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw; 15.50 program dla dzieci; 17.10 „Jak długo żyją zwierzęta“; 17.35 koncert popołudniowy; 19.15 skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30 wiadomości sportowe; 19.45 prasowy dziennik radjowy; 20.00 feljeton: „Polska rodzina Szwejka“; 20.15 muzyka lekka; 21.25 słuchowisko: „Dies irae“; 22.30 muzyka taneczna.

Z ruchu organizacyjnego

STRONNICTWA LUDOWEGO

POWIAT GRÓJECKI.

W dniu 31 stycznia b. r. odbył się w **Tarczynie** w sal Straży Ogniowej wiec ludowy, na który przybyli chłopi z okolicznych wsi. Na wiecu przemawiał poseł Krysa. Zebrani postanowili stać twardo przy Stronnictwie Ludowem.

W dniu 4-go lutego odbył się w **Grójcu** wielki wiec chłopski. Wielka sala Domu Ludowego była przepełniona po brzegi. Na wiecu przemawiali posłowie Krysa i Nosek. W dyskusji zabierali głos miejscowi działacze: Gutowski, Kroczek, Madejski i inni.

—o—

OSTRZEŻENIE.

Przestrzegamy ogół naszych członków przed **Stanisławem Mrajskim**, który mieszkał swego czasu w domu b. posła Czapskiego w Gostyninie, a obecnie od kilku tygodni zgłasza się do wybitniejszych działaczy Stronnictwa i pod różnemi pozorami, powołując się na znajomość z b. pos. Czapskim, wyłudza pieniądze.

Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego.

—o—

ZJAZD WOJEWÓDZKI W LUBLINIE.

W dniu 28 lutego br. o godz. 11 przed południem w Lublinie odbędzie się Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego z terenu województwa lubelskiego, na którym będą wygłoszone następujące referaty: ref. polityczny — prezes N. K. W. dr. Wrona, referat gospodarczy i samorządowy — prezes Zarządu Wojewódzkiego w Lublinie pos. Czernicki, referat organizacyjny — sekretarz naczelny Bagiński.

—o—

ZJAZDY POWIATOWE STRONNICTWA LUDOWEGO.

Siedlce — dnia 21 lutego o godz. 1-szej po poł. w lokalu Klubu miejskiego. Zjazd zorganizowany jest dla powiatu siedleckiego oraz powiatów okolicznych.

Pow. Radzyn — dnia 21 lutego o godz. 2-giej po poł. w sali remizy strażackiej w Międzyrzecu. Na zjazd przybędą posłowie.

Gostynin — dnia 21 lutego b. r. w lokalu sekretarjatu z udziałem posła Rogowskiego.

Suwałki — dnia 28 lutego b. r. o godz. 1-szej po poł., w sail P. P. S. przy ul. Kościuszki 62.

—o—

WIECE I ZEBRANIA.

Pow. Grojec — dnia 21 lutego w Jazgarzewie; dnia 28 lutego w Mogielnicy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 16 lutego 1932.
Wtorek: Juljanny p. i m. W. sł. 6.50; zach. 4,49 Wschód ks. 10,23 z. 3,40.
Środa: Flawiana b. Wschód sł. 6,48; zach. 4.51. Wschód ks. 11,10 z. 4,47.
Czwartek: Symeona b. m. W. sł. 6.46; zach. 4,53. Wschód ks. 12,13; z. 5,42.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze. wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy. miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów. bezsenności, ogólnem osłabieniu. niechęci do pracy, naturalna woda gorzka „**Franciszka-Józefa**“ pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiobieg. Żądać w aptekach i drogerjach.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.**

Województwa centralne.

TRAGICZNY STRZAŁ NAUCZYCIELA.

Nauczyciel Romuald Karczewski, bawiąc w mieszkaniu nauczycielki Olszowianki we wsi Wiąsowa, pow. jędrzejowskiego, począł manipulować rewolwerem, powodując wystrzał. Kula trafiła go w głowę tak, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

LICYTOWANY PIEKARZ OSZALAŁ.

W czasie zajmowania rzeczy za zaległości podatkowe właściciela warszawskiej piekarni p. firmą „Warszawianka“, p. Ludwika Pietosa, dostał on ataku szału, w którym zniszczył część mebli i chciał popełnić samobójstwo. Policjanci uspokoili Pietosa. któremu wreszcie zabrano wszystkie rzeczy. Na widok pustki, P. zbiegł z domu i znaleziono go dopiero po kilku dniach, błąkającego się na krańcach miasta.

KOŃ ZA 40 GR.

We wsi Pawłówka gm. Rachania pow. Tomaszów Lub., rolnik Szczepan Janicki pomieniał konia, do którego dopłacił 5 zł. następnie pomienił jeszcze raz i dopłacił 1 zł 60 gr. Wydał więc gotówki 6 zł 60 gr, a znowu sprzedał tego konia za 7 zł. Więc sześćletni koń zdolny do pracy poszedł za 40 gr. Na takim stopniu stoi dziś gospodarka na wsi!

KRWAWY NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW.

Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania Franciszka Kadeja we wsi Zagórzyce pow. miechowskiego, żądając wydania pieniędzy. Kiedy Kadej oświadczył, że żadnej gotówki nie posiada. bandyci kilku strzałami położyli go trupem na miejscu, poczem splondrowali mieszkanie, lecz znaleźli jedynie kilka weksli na drobne kwoty, które zabrali i zbiegli. Wdrożony pościg nie dał narazie rezultatu.

Małopolska.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA KUPCÓW.

Kupcy w Kołomyi pozdejmowali z nad swych sklepów wywieszki reklamowe, wskutek czego miasteczko przybrało niesamowity wygląd. Na tak oryginalną demonstrację kupców wpłynął magistrat, który uchwalił wymierzyć kupcom podatek t. zw. „reklamowy“ w wysokości 30 zł od 1 metra kw. szylda. — Po kilkudniowej demonstracji kupców magistrat zniżył podatek do 5 zł. Miasto przybrało z powrotem pierwotny wygląd.

Kresy Wschodnie.

SKAZANIE KOMISARZA KASY CHORYCH.

Przed sądem okręgowym w Pińsku toczył się przez kilka dni proces b. komisarza pińskiej Kasy Chorych Eljasza Hermana, oskarżonego o to, że dopuścił się szeregu kradzieży. fałszerstw i oszustw oraz pobierał łapówki w czasie pełnienia odpowiedzialnych obowiązków.

Na wstępie procesu stwierdzono, że oskarżony Herman ma już dość bogatą kryminalną przeszłość, m. in. karany był więzieniem za dezercję. za obrazę policji. za sfałszowanie dowodu osobistego itp. Skazano go na dwa lata więzienia.

Jakim cudem taki osobnik mógł zostać „komisarzem“ Kasy Chryeh? — Żyjemy w okresie sanacyjnego „odrodzenia moralnego“ — to nam starczy na wytłumaczenie powyższego zjawiska.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdowe

z dnia 12-go lutego 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	26,00-26,50	24,00-24,50
Żyto	24,50-25,00	23,75-24,00
Jęczmień	21,00-21,50	17,50-18,00
Jęczmień browar.	23,00-24,00	—,—-—,—
Owies	21,50-22,50	18,25-18,75
Mąka:		
pszenna 65%	38,00-43,00	39,00-40,00
żytnia 65%	41,00-42,00	37,50-38,50
Otręby:		
pszenne	15,50-16,50	13,25-13,50
żytnie	14,50-15,00	11,25-11,50
Rzepak	33,00-34,00	32,00-33,00
Groch polny	26,00-30,00	22,50-23,00
Kuchy rzep.	18,50-19,50	—,—
Kuchy lnian.	23,00-24,00	25,00-26,00
Słoma	11,00-12,00	4,50- 5,00
Siano luźne	14,00-15,00	9,00-10,00
Ziemniaki jad.	5,50- 6,50	2,80- 3,00

Ile zarabia monopol na spirytusie.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie, na zasadzie którego cena 1 hektolitra (100 litrów) spirytusu zakupywanego z gorzelni rolniczych wynosić będzie w r. 1931/32 od 70,10 zł. (woj. łódzkie) do 81,81 zł (woj. wileńskie). Czyli za 1 litr spirytusu płaci Polski Monopol gorzelniom 70—81 groszy, a sprzedaje po przeszło 14 złotych.

Nie szkodzi, odzwyczajajcie się ludzie od picia tej trucizny.

Informacje.

Baczność robotnicy folwarczni.

Ponieważ dotychczas nie został jeszcze ustalony kontrakt taryfowy dla rolnictwa, przeto wszyscy robotnicy przy godzeniu się na nowe miejsce pracy powinni zastrzegać sobie, że warunki zmiany będą obowiązywały takie, jakie ustali kontrakt taryfowy. Zresztą w myśl ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 71 poz. 686) „kontrakty mniej korzystne od tego, który będzie ustalony, są nieważne“, to znaczy, że wszystkie „gorsze kontrakty od kontraktu taryfowego upadają“. Pozatem zwracamy uwagę, że w myśl kontraktu taryfowego sterminowanym robotnikom rolnym (rozumie się, że także i rzemieślnicy) przysługuje 6 dni wolnych na poszukanie sobie gdzieindziej pracy. Powyższe rozumie się, że za te dni ne wolno nic potrącać, czyli należy się zapłata, jak za dni przepracowane.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Kazimierz Pieczyński, Turek.** O pożyczkę dzisiaj bardzo trudno. Nie możemy wskazać instytucji, któraby kredytu udzieliła w krótkim czasie.

= **Majek M., Sokoły.** Zalega Pan za jeden kwartał 32 r. za 2 egzempl.

= **Wiluś Józef, Konopnica.** Zalega Pan jeszcze za 4 kwartały.

= **Dorochowicz Józef.** Prenumeratę uregulowaną ma Pan do 1. 4. 32 r.

= **Tomczak Stan., Maliszewko.** Prenumerata uregulowana do 1. 4. 32 r.

= **Kulwa Franciszek, Rossenlauge (Francja).** Zamieszkać możecie wszędzie, lecz w Polsce też jest wielkie bezrobocie. W Poznaniu będzie Was kosztować drogo mieszkanie.

= **Zygm. Maczantowicz, Wiślica.** Podatek ten powinni umorzyć. Należy pisać odwołanie do Izby Skarbowej. Jeżeli gazety przychodzą pod opaską, to poczta je wydać musi. Za doręczenie gazet nie należy nic płacić, bo Gazeta jest opłacona. Zrobić zażalenie do Dyrekcji Poczt.

= **Józef Raczno, Chobodki.** O wygranych Premjówkach może się Pan dowiedzieć tylko z gazety losowań. Posiada ją każdy bank.

= **Zajdel Stanisław, Polskie Huty.** W sprawie niewypłacenia zarobku należy się zwrócić do Inspektora Pracy.

Odnośnie spadku po bracie zwrócić się do Konsula Polskiego w Detroit. Do Okręgowego Sądu w Krakowie należy pisać. albo poprosić Sekretarjat Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Mały Rynek nr. 4, aby sprawę zbadał, dlaczego kufra tego wydać nie chcą. A może jest więcej spadkobierców. dlatego sąd nie może jednemu rzeczy tych wydać, bo musi spadkobierców ustalić.

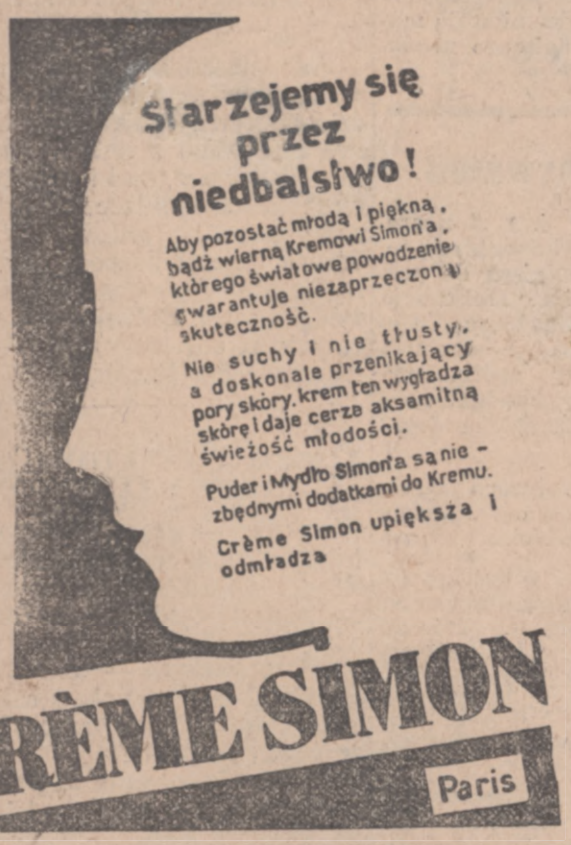

Syn obywatela
ziemskiego, z kursem buchalterji, poszukuje zaraz posady na Pomorzu w majątku, młynie lub fabryce Wymagania skromne, referencjami mogę służyć Adres: Woroniecki. Wężowiec p Mogielnice, koło Grójca

70 mrg.
buraczanej, 10 mrg. łąki, dom 6 pokoji, zabudowania I. klasy, 3 konie, 10 krów. 25 świń, martwy nadkompletny, bez długu. cena 10 000 zł — „GOSPODARZ“. Poznań, ulica Żydowska 5

Najmniej 500 zł
zarobku, stałą posadę pensję i t. d. dla osób mających szerokie znajomości Fachowość zbyteczna. Zgłoszenia „GOZAKRED“, Lwów, Wałowa 11

Osady
na długoletnie spłaty — wskaże rolnikom „WIEŚ POLSKA“. Poznań, ulica Kwiatowa 3 Na odpowiedź znaczki.

Młynarz-mistrz
lat 33, żonaty, z dobremi świadectwami, pracował w młynach wodnych i parowych samodzielnie, poszukuje posady żonatego lub samotnego Warunki według ugody. Zgłoszenia do Gazety Grudziądzkiej pod nr. 30/og.

już wyszedł z druku nr. 9

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie urzędy Pocztowe, lub można uskuteczniać wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Nowy Listownik Powszechny
wzory listów prywatnych i korespondencji rodzinnej. Cena wraz z przesyłką 1,60 zł.
Nabyć można
W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH WIKTORA KULERSKIEGO
Grudziądz-Pomorze.

Podręcznik szkół zawodowych kierowców i właścicieli samochów p. t.
„Samochód Nowoczesny“
zawiera przystępny wykład ustroju samochodu, praktyczne rady i wskazówki z 243 rysunkami w tekście. Cena łącznie z kosztami przesyłki poleconej 15,00 zł.
Wysyłkę uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Księgarnia Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.
Ekspozytura w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 9.

NERWOL
Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p. Wszędzie do nabycia.
Wyrób i główna sprzedaż
APT. MIKOLASCHA
LWÓW, ulica Kopernia 1.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3,89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków. w Niemczech 4.20 rmk. w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica). III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 52 mm poza tekstem 8 łamów po 30 mm

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na I-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 50%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dzisiaj ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński. Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

Bezpłatny dodatek do Nr. 17 Gazety Grudziądzkiej.

Nr. 2 Grudziądz, dnia 16-go lutego 1932 r. Rok XIX

Robotnik

Wychodźtwo polskie we Francji.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego od r. 1919 do 1930 włącznie wyemigrowało z Polski ogółem 1.528.500 osób, powróciło do kraju 459.500 osób, t. j. około 30%. Przeszło zatem miljon ludzi pozostało w obcych krajach. Dawniej emigracja kierowała się głównie do krajów zamorskich, wobec jednak ograniczeń w tej mierze stosowanych przez Stany Zjednoczone i Kanadę, a poczęści i przez państwa Ameryki Południowej, wychodźtwo nasze kierowało się ostatnio głównie do Francji i Niemiec, a potem dopiero do krajów pozaeuropejskich. W ostatnich czasach na skutek panoszącego się we Francji bezrobocia, emigracja i do Francji prawie że zupełnie ustała.

Ponieważ jednak 90% emigrantów do Niemiec wraca z powrotem do Polski, jasną jest rzeczą, że głównie interesować nas musi ruch wychodźcy do Francji.

Od r. 1919 do 1930 włącznie wyemigrowało do Francji ogółem 502.533 osoby, reamigracja stanowi około 13—14%, przeszło 400.000 osób zatem pozostało we Francji. Naogół wychodźtwo do Francji stanowi 32.9% całej naszej emigracji. Katolicy stanowią w tej masie 60.9%, grecko-katolicy — 10.1%, ewangelicy — 1.5%, prawosławni — 5.4% żydzi — 9.6%. Według płci: kobiet m. w. 30%, mężczyzn 70%. Pod tym względem emigracja do Niemiec ma inny charakter: tam kobiety, w ogromnej większości niezamężne, stanowią 70%, mężczyźni 30%. Nic też dziwnego, że emigranci ci, w dodatku stanowiący w 98.8% rolników, wracają przeważnie do kraju.

Wychodźcy do Francji znajdują się w niekorzystnem położeniu również i dlatego, że większość nie ma określonego zawodu (55.5%), rolnicy stanowią 14,3%, górnicy 1,3%, robotnicy przemysłowi 1.4%, handlowcy biuraliści, przedstawiciele wolnych zawodów, nauczyciele — 0,1%, służba domowa — 0,4%, i członkowie rodzin — 24.6%, niewiadomego zawodu — 4,3%. (Wychodźcy do Kanady liczą 52 4% rolników, do Argentyny — 71,8%). Wychodźcy do Francji, w razie bezrobocia, odrazu niemal stają się włóczęgami", nie mając określonego zawodu. Nic dziwnego, że w r. 1931 zwłaszcza skutkiem kryzysu, wychodźcy nasi we Francji znaleźli się w ciężkiem położeniu. Odrazu pierwszy rzut oka na niektóre liczby wymownie zaświadczy ,że dużo w tej mierze musiało się zmienić. W ciągu pierwszych 10 miesięcy 1931 r. wyjechało do Francji 26.565 osób (w r. 1930 w tymże czasie 77.775), do Niemiec — 32.258 (77.061), do Stanów Zjednoczonych — 1.171 (6.362), do Kanady — 1.154 (16.443), do Argentyny 3.942 (12.047). Niektóre państwa nietylko zamykają granicę dla imigracji, ale starają się wszelkiemi siłami pozbyć niepotrzebnych już, a więc „uciążliwych" cudzoziemców. W ciągu 10 mies. 1931 r. powróciło z Francji 16.921 osób (w r. 1930 w tymże czasie — 7.469), z Niemiec — 13.859 (1.270). Mniej wyjeżdża, więcej wraca. „Obcy przybysze są niepotrzebni, gdy dla swoich brak pracy. Tem się różni rok bieżący od poprzednich.

Rząd polski zawarł z rządem francuskim specjalną konwencję, dotyczącą naszych robotników, regulującą tak samo wychodźtwo, jak zatrudnienie ich i zapewniającą im opiekę prawna, możność zrzeszania się, pomoc szkolną i zaspakajanie potrzeb religijnych. Dopóki kryzys nie dotknął i Francji, nie słychać było o jakichkolwiek tarciach w tej mierze. Wszystko zmieniło się z chwilą, kiedy i we Francji zaczęło się przesilenie gospodarcze. Idąc po linji najmniejszego oporu, zaczęto obcokrajowców traktować, jak niepożądanych przybyszów, widząc w nich główną niemal przyczynę bezrobocia. T. zw. kontrola cudzoziemców zaczęła wywierać presję na przemysłowców i fabrykantów, którzy zmuszeni zostali do masowego zwalniania obcokrajowców, nie licząc się przytem ani z przepisami powyższej konwencji, ani z zachowaniem elementarnych wręcz nakazów moralności i prawa. Zaczęto wyrzucać ludzi, nie znających języka, nie umiejących radzić sobie z obcemi przepisami i formalnościami, traktując ich jako przestępców.

W wielu np. zakładach przemysłowych pod presją „kontroli cudzoziemców" kierownicy zaproponowali bez uprzedniego wymówienia obcokrajowcom zapłatę dniówkową w wysokości ok. 13 franków (czasami mniej, czasami trochę więcej). Trzeba pamiętać, że Francja jest jedynym bodaj krajem w Europie, gdzie wskaźnik cen jest bardzo wysoki, o jakieś 30—40% wyższy od innych krajów. Znaczy to, że koszt utrzymania jest bardzo wysoki i zapłata w ilości 13 fr. dziennie (około 4 zł.) dla ludzi, obarczonych rodzinami, nie mogła żadną miarą wystarczać na najskromniejsze utrzymanie. Nic dziwnego, że Polacy na obcięcie im dniówki przeszło o 50% nie zgodzili się, wobec czego natychmiast ich zwolniono Odium w stosunku do polskiego robotnika zwiększyło się jeszcze skutkiem tego, że robotnicy Rosjanie, prawie wyłącznie emigranci polityczni, wiedząc, że nie mogą wrócić do Rosji Sowieckiej i wogóle nie mając absolutnie żadnego oparcia, na redukcję pracy się zgodzili, pomimo niesłychanie ciężkich warunków, w jakie ich to postawiło. Polakom stawia się zarzut, że „demoralizują" swym oporem innych.

Znaczna ilość robotników polskich we Francji znalazła się w chwili obecnej bez pracy, bez pieniędzy, a często i bez jakichkolwiek dokumentów. Źródła francuskie liczą bezrobotnych Polaków we Francji na m. w. 20.000 osób. Ponieważ jednak statystyka francuska prawie stale podaje liczby wszystkie o jakieś 30% niżej rzeczywistych, można uważać liczbę 25.000 robotników polskich we Francji, pozostających bez pracy, bynajmniej nie za przesadną. I to dopiero początek, a nie należy zapominać, że emigracja polska we Francji liczy przeszło 400.000 osób.

Dodać jeszcze należy, że uchwalono wniosek, aby liczba robotników obcokrajowców we Francji nie przewyższała 10% ogółu robotników, wobec czego spodziewać się należy dalszych redukcyj.

Wychodźcy polscy liczą jedynie na pomoc materjalną i interwencję rządu.

Z. K

Przeciw dyktaturze produkcji.

Ciekawy głos czołowego przedstawiciela myśli zachowawczej w Polsce dr. Bobrzyńskiego o kryzysie i środkach zaradczych.

W grudniowym zeszycie miesięcznika **„Nasza Przyszłość"**, organie, który sam się nazywa, „wolną trybuną zachowawczej myśli państwowej" znajdujemy niezwykle ciekawy artykuł, człowego przedstawiciela polskiego konserwatyzmu **dr. Jana Bobrzyńskiego.**

Artykuł ten jest tak niezwykły w swej treści a przytem porusza tak ciekawy temat, że nie możemy o nim zamilczeć.

GDZIE LEŻY SEDNO KRYZYSU.

W artykule pt. **„Dyktatura produkcji"** autor krytykuje dotychczasowe poglądy na istotę dzisiejszego kryzysu gospodarczego i usiłuje ujawnić samo sedno tego położenia, które nazywa „beznadziejną katastrofą gospodarczą". Ujawniając właściwa, najgłębszą istotę kryzysu gospodarczego, trzeba — pisze autor — uderzyć w tzw. **system ustabilizowany** nowoczesnej, postępowej gospodarki, we wszelkie związane z nią „najżywotniejsze interesy nowoczesych sfer gospodarczych oraz w pojęcia, jakie rozwinęły się w tym zakresie w ciągu XIX-go i XX-go wieku, zapuszczając na całej kuli ziemskiej głębokie, trudne do wyrwania korzenie".

„Systemem ustabilizowanym" — nazywa autor za francuskim pisarzem Francois Délaisi, pewien fundamentalny podkład najżywotniejszych interesów warstw panujących, który nadaje charakter i kierunek historji danego społeczeństwa w danym czasie.

UDERZENIE W „SYSTEM USTABILIZOWANY".

Sferom reprezentującym interesy „systemu ustabilizowanego" autor czyni zarzut, że uciekają się one do interwencjonalizmu państwa, domagając się pomocy państwa, celem ratowania ich warsztatów, przyczem nie waha się rzucić im w twarz oskarżenia, **że czynią to w imie obłudnych haseł „rozwoju gospodarczego, patrjotyzmu gospodarczego, wyścigu pracy, czy wreszcie „gospodarki mocarstwowej i ekonomicznego postępu"** — gdy w gruncie rzeczy jako owa „demokratyczna burżuazja" **mają na celu brutalną, bezkrytyczną pogoń za złotem** dla materjalnego użycia bez granic, bez celu i końca".

SZKODLIWOŚĆ NADPRODUKCJI.

Dalej autor wysnuwa takie wnioski: „Aż wreszcie **nadszedł okres wyraźnej hipertrofji (przesytu) tego ustabilizowanego** przez burżuazyjne sfery gospodarcze **systemu i miara się przebrała.** Rozbudowany w ostatnich dziesięcioleciech tak olbrzymi, tak udoskonalony, tak zawrotnie płodny aparat produkcyjny, że po czteroletnim, złotym dla niego wieku wojny światowej, pochłaniającej w celach burzących ową nadmierną produkcję, społeczeństwa wreszcie okazały się za słabe, aby ją dalej w siebie chłonąć i dalej spożycie swe ów propagowany przez zainteresowane sfery postęp i rozwój gospodarczy podtrzymywać." Ludzie poprostu nie potrzebują tak masowej produkcji i nie mają na jej zakupienie pieniędzy — kończy swój wywód autor.

OBŁĘDNA TEORJA BURŻUAZJI GOSPODARCZEJ 20-GO WIEKU.

W dalszym ciągu autor stwierdza, **że „burżuazja gospodarcza XX wieku** — zamiast zrozumieć zasadniczą rzecz, że nie podaż może rządzić popytem, ale że jest odwrotnie — czyli, że trzeba produkcję dostosować do zapotrzebowania, — **tkwi nadal w swym błędzie, wchodząc na błędną drogę sztucznego podtrzymywania produkcji i podaży za wszelką cenę,** nawet przy pomocy państwowego nacisku i przymusu na konsumenta.

Stąd rodzi się — zdaniem autora — dążność sfer gospodarczych do wmieszania się państwowego, który zakuwa konsumenta i producenta w kajdany

WOLA DŹWIGAĆ KAJDANY, JAK PRZYZNAĆ SIĘ DO BŁĘDU.

Ale **sfery gospodarcze wolą widocznie dźwigać te kajdany,** wolą poddać się w coraz cięższą niewolę

(Dokończenie na str. 2-giej.)

Przeciw dyktaturze produkcji.

(Ciąg dalszy artykułu z poprzedniej strony).

etatyzmu, potem państwowego kapitalizmu (jak w bolszewji), wolą nawet indywidualnie bankrutować, **niżeli przyznać się do hipertrofji (rozesytu) produkcyjnego rozmaitu,** dostosować rozumnie podaż do możliwości popytu i zdezanować (przełamać) swój ulubiony z dziada, pradziada przejęty „system ustabilizowany“.

„Stąd -- ciągnie prof. Bobrzyński — stwierdzić możemy, że **najgłębsza istota obecnej katastrofy gospodarczej polega na ustabilizowaniu przez zwyrodniałą produkcję podaży, jako sztucznego miernika rozwoju gospodarczego i na forsownem,** przeciwnem naturze, **dociąganiu do jej rozmiarów popytu,** który nie jest w stanie tej dziwnej pretensji zadość uczynić!“

JAK „BURŻUAZJA GOSPODARCZA“ NISZCZY SPOŁECZEŃSTWO I PAŃSTWO.

Autor stwierdza dalej, że **sfery** te przy pomocy różnych sposobów **wyciągają z państwa pieniądze na podtrzymywanie egzystencji przedsiębiorstw zupełnie niepotrzebnych,** co w konsekwencji wyciąga pieniądze z kieszeni społeczeństwa i to podwójnie, gdyż po pierwsze zakłady, skazane na śmierć, prędzej czy później giną, a więc kredyt ten nie wraca do skarbu państwa, a po drugie społeczeństwo musi utrzymywać później rzesze bezrobotnych, które z zakładów takich wychodzą na bruk. **Wchodzimy** — twierdzi autor — **w pełnię dyktatury produkcji, która przy pomocy tych sztucznych środków chce podtrzymać przy życiu system ustabilizowany burżuazji gospodarczej, której głównym celem jest bogacenie się bez granic i końca.**

Stan ten — zdaniem dr. Bobrzyńskiego — jako oparty na zachłannym materjaliźmie, nie będzie nigdy w stanie ani kryzysu na serjo przezwyciężyć, ani oprzeć się naporowi niszczącej idei komunizmu.

ŚRODKI ZARADCZE.

Aby znaleźć jakąkolwiek należytą drogę z tego błędnego koła, autor jest gotów uderzyć zdecydowanie w tę dyktaturę produkcji, która stała się celem samym w sobie, bogiem niejako przy zupełnem zatraceniu zrozumienia dla rzeczywistych jej celów, jako środka zaspokojenia potrzeb ogólnoludzkich. Zgodnie z niejakim A. Kliszewiczem, autorem pracy „Duchowe podstawy niebezpieczeństwa bolszewickiego“ — dr. Bobrzyński dochodzi do wniosku, — że i **państwo,** chcąc nie chcąc, **musi iść obecnie na pasku tych, w ręku których spoczywa dyktatura produkcji. Trzeba z tem zerwać,** — woła autor — bo raczej niech zbankrutuje kilka czy kilkadziesiąt zbędnych przedsiębiorstw, aniżeliby miało nastąpić kompletne wyczerpanie społeczeństwa i państwa na nieproduktywne, sztuczne podtrzymywanie ich przy życiu.

HANDEL NIE MOŻE BYĆ NIETYKALNEM „TABU“.

Pewne podobieństwo co do stanowiska przemysłu autor znajduje i w stanowisku handlu i twierdzi: **Handel ma o tyle rację bytu, o ile istotnie jest potrzebny, o ile istotnie przynosi ułatwienie** — bo i handel nie może podnosić pretensji, aby państwo i społeczeństwo utrzymywały go wszelkimi środkami i ofiarami, jako jakieś nietykalne tabu, jako istotnie sam cel w sobie.

ŻYCIE GOSPODARCZE NIE MOŻE BYĆ CELEM W SOBIE.

Zmierzając ku końcowi autor pisze: **„Życie gospodarcze“ nie może być żadną miarą celem samym w sobie, nie może być pasorzytem, ani pożerającym wszystko Molochem, a państwo nie może być żandarmem na rozkazy prywatnych interesów i zachłannych pretensyj produkcji.** Inaczej pretensje te pochłoną wszystko wraz z państwem i wszelkim ładem społecznym. Bo katastrofa nadmiaru życia gospodarczego i tak nastąpić musi w nieuchronnym następstwie, a jeżeli życie to forsowanem będzie w sztucznem rozdęciu aż nad brzeg przepaści, to musi nastąpić gwałtowny jego upadek i katastrofa najkrwawszego bolszewizmu.

ANI GROSZA NA GALWANIZOWANIE TRUPÓW.

Trzeba sobie uświadomić, że bankier, przemysłowiec i kupiec są naprawdę czynnikami pewnych materjalnych potrzeb społeczeństwa i to w takim tylko rozmiarze, jakiego społeczeństwo to istotnie wymaga w każdym danym okresie. Każde zaś przedsiębiorstwo deficytowe i nieżywotne należy logicznie i bezwarunkowo pozostawić swemu losowi i **ani jeden grosz z funduszów publicznych nie powinien marnować się na daremne galwanizowanie takich trupów.** Nie powinien marnować się tembardziej, że sprowadza to tylko demoralizację sfer gospodarczych, tak dalece, że zamiast iść w awangardzie, jak to być powinno, przeciw zasadom społecznej niewoli i wywrotu sfery te ułatwiają im zwycięstwo, szerząc hasła wnikania w te sprawy państwa ze szkodą dla finansów państwa i dla przeciętnego choćby dobrobytu obywateli.“

Tu autor wysuwa jeden wniosek na który podpisujemy się obiema rękami.

CO ZŁE NIECH GINIE — RATUNEK W RZEMIOŚLE.

„Ogólna polityka gospodarcza w Polsce powinna iść w danych warunkach bezwzględnie **w kierunku bardzo znacznej redukcji ilościowej wszelkich warsztatów produkcji,** a natomiast jak największego jakościowego ich podniesienia **i zarazem w kierunku wzrostu rzemiosł,** w których wówczas znajdą stopniowo ujście i lepsze warunki bytu mnożące się rzesze robotników fabrycznych, wyrzucanych na bruk przez wymyślony „postęp“. A przytem i podniesie się też bezwarunkowo i moralny poziom społeczeństwa i przeciętna suma wewnętrznego w niem zadowolenia. A to przecież najważniejsze“

JAKA MA BYĆ POLITYKA PAŃSTWA I SFER GOSPODARCZYCH.

„I od ustalenia tej zasady i wdrożenia jej umiejętnego w polityce państwowej i w polityce wszystkich sfer gospodarczych, a z odrzuceniem na bok wszelkich nadmiernych pretensji produkcji i handlu i wszelkich sztucznych, przymusowych zamiarów galwanizowania nieżywotnego nadmiaru życia gospodarczego — rozpocząć się może na serjo skuteczna walka z kryzysem. Wszystko inne nie tylko położenia nie poprawi, ale musi je pogarszyć.“

+

Staraliśmy się w artykule tym w możliwie najkrótszem ujęciu przedstawić zasadnicze myśli autora. Myślom tym nie można odmówić ani głębokości ujęcia omawianego tematu, ani też śmiałości — zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że poniekąd w tak rewolucyjny sposób wypowiada się wyznawca myśli zachowawczej.

Artykuł ten jeszcze zasługuje dlatego na uwagę, że została tam rzucona rękawica obecnemu reżimowi, który z całą otwartością popiera ciężki przemysł na G. Śląsku, i cukrownictwo, i przemysł łódzki i inne także gałęzie produkcji, które znakomicie „krzepią“... swoich dyrektorów i akcjonarjuszy, ale wysysają ostatnie soki z szerokich rzesz społeczeństwa i tuczą się kosztem skarbu państwa.

Budżety robotnicze w różnych Krajach.

Henry Ford, który dla ułatwienia zbytu swoich aut poza granicami Ameryki założył filje swoich zakładów w Kopenhadze, Barcelonie, Rotterdamie — zarządził przed dwoma laty opracowanie szczegółowej ankiety, dotyczącej kosztów utrzymania rodziny robotniczej w wielkich miastach Europy zachodniej i centralnej. Ford chciał się przekonać, ile musieliby wydawać jego robotnicy, żyjąc w Europie tak, jak żyją w Detroit. Właściwym i ostatecznym celem inicjatywy Forda było racjonalne skalkulowanie płacy zarobkowej dla robotników swych zakładów w Europie.

W związku z ankietą, prowadzoną przez komisję Forda, prowadziło prace nad tą samą kwestją Międzynarodowe Biuro Pracy. Jako podstawę dla porównań przyjęto budżet domowy 100 rodzin robotniczych, mieszkających w Detroit.

Wyniki prac obu komisyj ankietowych, ogłoszone niedawno drukiem, wykazały, iż, o ile przyjąć koszty utrzymania rodziny robotniczej w Detroit (Stany Zjedn.) za 100, to robotnik, chcący żyć na tej samej stopie, co jego kolega w Detroit, musi wydawać: w Manchesterze — 74, w Sztokholmie — 104, w Berlinie — 90, w Kopenhadze — 91, w Paryżu — 87, w Barcelonie 58, w Antwerpji — 65, w Rotterdamie — 68, w Warszawie — 67, w Konstantynopolu — 65.

Jak wynika z powyższych cyfr porównawczych, koszty utrzymania są we wszystkich cytowanych miastach niższe od kosztów utrzymania w Detroit, z jednym jedynym wyjątkiem — Sztokholmu, gdzie przewyższają one o 4 koszty w Detroit. Cyfry powyższe obejmują wszystkie pozycje budżetu rodziny robotniczej, nie wyłączając pozycji ubrania, rozrywek, wydatków na cele oświatowe.

W czasie, gdy ankietę rozpoczęto (2 i pół roku temu), robotnik w zakładach Forda w Detroit zarabiał 7 dolarów dziennie tj. 175 franków. Płaca ta przy 5-dniowym tygodniu pracy została obniżona do 150 franków, ale jednocześnie przy spadku cen obniżyły się też proporcjonalnie koszty utrzymania.

Różnice w trybie życia i w poziomie potrzeb robotnika amerykańskiego i europejskiego obrazuje dobrze układ budżetów odnośnych. Na 100 wymienionych w ankiecie rodzin robotniczych w Detroit, 47 posiada własne auto, 36 — odbiorniki radjowe, 25 — gramofon, 49 zmywaczkę elektryczną w kuchni, 98 — żelazko elektryczne do prasowania, 19 — odkurzacze elektryczne, 50 z tych 100 rodzin dokonywało zakupów na kredyt, 44 — wydawały więcej, niż wynosiły ich dochody, 37 — wyrównywało sumy dochodów i wydatków.

Opieka nad dziećmi emigrantów.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem radcy Kowarskiego konferencja międzyministerjalna w sprawie opieki nad pozostałemi w kraju dziećmi emigrantów polskich, którzy wyjechali do Francji. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych i oświaty, oraz Urzędu Emigracyjnego i Towarzystwa Emigracyjnego.

W wyniku obrad postanowiono, że Tow. Emigracyjne zajmie się roztoczeniem opieki nad dziećmi emigrantów i zainteresuje tą akcją instytucje emigracyjne. W szczególności wśród dzieci emigrantów przeprowadzony zostanie podział i dzieci mniej zdolne kierowane będą na krótkie kursy zawodowe, aby miały jaknajszybciej możność samodzielnego zarobkowania. Ponadto postanowiono podjąć starania, aby dzieci emigrantów, uczęszczające do szkół prywatnych, przeniesione zostały do szkół państwowych, w których zwolnione są od opłat.

Wynagrodzenie służby gburskiej.

Na czas od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 r. na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego obowiązują następujące płace dla tak zw. służby gburskiej:

Parobcy i dziewczęta, którzy są obowiązani do pracy w polu i stajni, jak również w gospodarstwie domowem, otrzymują prócz wolnego utrzymania tj. mieszkania i życia, następujące wynagrodzenie:

Latem, od kwietnia do września włącznie, miesięcznie:

Kat. 1	(chłopcy i dziewczęta od lat 14—16	18 zł.
„ 2	(chłopcy i dziewczęta od lat 16—18)	25 „
„ 3	(dziewczęta ponad 18 lat)	30 „
„ 4	(chłopcy od 18—21 lat)	35 „
„ 5	(chłopcy ponad 21 l.)	40 „

Dziewczęta, które krów nie doją, otrzymują o 3 zł. mniej.

Uwaga: W miesiącach zimowych, to jest od października do marca włącznie obowiązuje indywidualna obopólna umowa.

(—) **Sojecki,**
Pom. Komisja Pracy.

Redaktor odpowiedzialny Jan Zieliński. Grudziądz-Tuszewo. — Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.